

Polskie służby działają ponad prawem

7 kwietnia 2017

Ameer Alkhawlany, Irakijczyk, doktorant Uniwersytetu Jagiellońskiego twierdził, że odmówił współpracy z polskimi służbami specjalnymi. Został za to ukarany metodami rodem z totalitarnego państwa.

Doktorant został zatrzymany przez ABW na początku października i osadzony w ośrodku dla cudzoziemców. Formalnym powodem było podważenie legalności jego pobytu, choć wszystkie dokumenty miał w porządku.

Irakijczyk od początku października przebywał w ośrodku dla cudzoziemców. Trafił tam 3 października. Zatrzymała go Straż Graniczna. Powodem miała być kontrola legalności jego pobytu. Co ciekawe, Alkhawlany ma wszystkie niezbędne dokumenty pozwalające mu na pobyt w Polsce. Początkowo zarzuty, jakie miała wobec Irakijczyka ABW były tajne, nie mógł więc w żaden sposób się do nich odnieść. To podobna sytuacja, jak z rosyjskim dziennikarzem Leonidem Swiridowem, który został zmuszony do opuszczenia Polski, do końca pozbawiony możliwości zapoznania się, o co jest oskarżony. W przypadku Irakijczyka Sąd Okręgowy w Przemyślu zapoznał się z tajnymi materiałami polskich służb specjalnych i nakazał uwolnienie go z miejsca, gdzie był przetrzymywany. Zanim jednak decyzja weszła w życie, funkcjonariusze ABW wywieźli Irakijczyka w nieznanym kierunku.

– Mogę przekazać tylko tyle, że procedura deportacji Ameera Alkhawlany'ego weszła w ostatnia fazę – powiedział Stanisław Żaryn, rzecznik prasowy koordynatora służb specjalnych lokalnemu dodatkowi „Gazety Wyborczej”. Reprezentujący Alkhawlany'ego adwokat Marek Ślisz jest zdania, że działanie tajnych służb polskich jest bezprawne.

– Próba jakiegokolwiek deportacji Ameera jest absolutnie

bezprawna. Wciąż nie mam bowiem prawomocnej i ostatecznej decyzji w tej sprawie. Przecież złożyłem odwołanie od postanowienia SG o jego wydaleniu. Postępowanie jest zawieszone i nie dostałem wciąż rozstrzygnięcia w tej kwestii. Jak można więc próbować wydalić człowieka w takiej sytuacji?! – twierdził mec. Ślisz dla GW.

Według nieoficjalnych informacji Irakijczyka już deportowano i aktualnie przebywa on w Iraku, w Irbilu.

Poza osobista tragedią Ameera Alkhawlany'ego, jest absolutnym skandalem zachowanie ABW, które nie czekając na prawomocne rozstrzygnięcie sądu, samodzielnie i z naruszeniem przepisów praktycznie porwało i deportowało człowieka, który miał prawo oczekiwać, że w Polsce działa prawo i jego prawa będą przestrzegane do końca. Jest też zadziwiające, że jedyną partią, która oficjalnie zaprotestowało przeciwko takiemu postępowaniu jest partia Razem. Inne partie polityczne, na co dzień czujnie pilnujące przestrzegania praw człowieka, milczą.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu